ABSOLWENCI

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa
www.absolwenci-awf-warszawa.pl
ISSN 2353-4001

NR 4(36)2020

PRO MEMORIA

BEN I EDDI

Listopad przyniósł smutną wiadomość o odejściu dwóch znanych w środowisku sportowym postaci, absolwentów naszej uczelni. Mimo sporej różnicy wieku łączy ich znamienny fakt – obaj po osiągnięciu sukcesów w polskim sporcie, stali się za granicą uznanymi tam pionierami znaczących w świecie dyscyplin sportu.

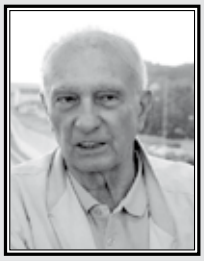

W Göteborgu zmarł 14 listopada **Benedykt Krysik** (ur. w 1928 r.), absolwent AWF z roku 1951, trener siatkarskiej kadry olimpijskiej kobiet w latach 1965-1970. Prowadzona przez niego reprezentacja zdobyła w tym okresie wicemistrzostwo Europy (1967 r.) i brązowy medal na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku (1968 r.). Nie ulega wątpliwości, że jego pięcioletni kontakt z polską reprezentacją pozostawił trwały ślad w historii tej dyscypliny w Polsce.

W późniejszym czasie (1973-1985), Benedykt „Ben" Krysik, jako trener męskiej reprezentacji Holandii, kładł podwaliny pod przyszłe sukcesy tego zespołu na arenach światowych. Pracował także z pierwszoligowymi zespołami tego kraju, nadto prowadząc kursy szkoleniowe trenerów siatkówki krajów Beneluxu. W 1984 roku osiadł w Szwecji, pracując do emerytury w administracji pedagogicznej.

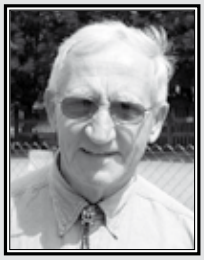

W tym samym niemal czasie pożegnaliśmy, zmarłego w Drezdenku (17 listopada), legendarnego trenera kolarstwa, **Edwarda Borysewicza** (ur. w 1939 r.), absolwenta AWF z roku 1968, dwukrotnego mistrza Polski w drużynowym wyścigu kolarskim na 100 km, późniejszego trenera kadry Polski juniorów (1971-1975), a także kadry torowców (2005-2007).

Jego największe sukcesy wiążą się z kolarstwem amerykańskim, a także światowym kolarstwem zawodowym. Krótko po wyjeździe do USA został trenerem kadry olimpijskiej (1978 r.) w Colorado Springs, pracując na tym stanowisku do 1987 roku. Zaczynając niemal od zera, wyniósł amerykańskie kolarstwo na szczyty osiągnięć sportowych – jego dziełem jest 9 medali olimpijskich, w tym cztery złote na Igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles (1984 r.). W 1987 roku zajął się kolarstwem zawodowym. Odkrył i formował talenty Lance Armstronga i Grega LeMonda – późniejszych królów profesjonalnych wyścigów kolarskich, mistrzów świata i wielokrotnych triumfatorów Tour de France i Giro di Italia. Pracował w wielu słynnych grupach zawodowych, najdłużej w zespole Subaru-Montgomery (w niej jeździł m.in. Armstrong, a także Cezary Zamana).

„Eddi – szlifierz diamentów", jak go nazywano w świątku sportowym – był bezsprzecznie jednym z najważniejszych trenerów kolarstwa XX wieku. **RW**

Od redakcji

Tkwimy w ciężkich czasach, ale gdzieniegdzie widać już przebłyski światła. Z wiarą czekamy na pełne otwarcie smutnej i pustej – bez studentów i pracowników uczelni – a także naszego klubu zamkniętego na cztery spusty. Nawet doroczne Święto Uczelni, nie odbyło się w tym roku.

11 grudnia miało miejsce podpisanie wspólnej *Deklaracji o współpracy*. Dla naszej Organizacji ma ono duże znaczenie – przenosi nas to w nieco inny wymiar i nie ukrywamy – zwiększa możliwości wspólnych działań i przedsięwzięć dla dobra całego środowiska. Brakuje tylko jednego – zakończenia czasu zarazy.

Pod koniec roku Stowarzyszenie przyznaje tytuły Członka Honorowego. To ludzie wielce zasłużeni dla naszej Alma Mater, Klubu AZS AWF. Napawa dumą fakt, ze wywodzą się oni z naszego środowiska.

14 sierpnia, w rocznicę 100-lecia Bitwy Warszawskiej, otwarto w Sulejówku Muzeum Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nawiązany z pracownikami Muzeum sympatyczny kontakt pozwoli zamieszczać na naszych łamach zdjęcia i ciekawostki z życia naszego Protektora, organizować wystawy i odczyty, a w przyszłości być może stworzyć w Akademii filię Muzeum Marszałka. O genezie powstania Muzeum w Sulejówku pisze jego pracownik – Tomasz Stańczyk. Uzupełnieniem jest tekst naszego absolwenta Zdzisława Czaplickiego, znanego zbieracza i numizmatyka, który pisze o monetach i banknotach NBP poświęconych Marszałkowi, który jako jedyny z Polaków doczekał się swoich wizerunków na czterech banknotach (ostatni w 2020 roku).

Po przerwie wracamy do cyklu *Galeria Sławy*, publikując tym razem wspomnienie o słynnym trenerze oszczepników Zygmuncie Szeleście. Jerzy Talaga pisze o awefowskich tradycjach rodzinnych – rodzinie Strejlau z Warszawy i Złomańczuków ze Szczebrzeszyna. Aż dziewięć osób z tych dwóch rodzin ukończyło bielańską AWF. To całkiem niezły wynik.

Jerzy Samusik zabiera nas tym razem na wycieczkę po północno-wschodnich rubieżach Podlasia szlakiem synagog, cerkwi i meczetów. Powinniście się tam sami wybrać, bo historia jest fascynująca. **ZS**

Koszt rocznej prenumeraty
(cztery numery)
Kwartalnika *Absolwenci AWF*
na rok 2021 wynosi **40 zł**
wraz z wysyłką.

Wpłaty na konto:

66 1090 1014 0000 0000 0303 5233

Pismo Stowarzyszenia Absolwentów AWF Warszawa
organizacji pożytku publicznego

01-968 Warszawa, ul. Marymoncka 34; tel.: 22 8354890
e-mail: absolwent@awf.edu.pl;
www.absolwenci-awf-warszawa.pl

Redaguje zespół: Halina Hanusz, Jadwiga Kłodecka-Różalska, Andrzej Martynkin, Andrzej Pac-Pomarnacki, Zbigniew Sikora, Ryszard Wysoczański

Numer zamknięto 11.12.2020

Wydanie 4(36)2020. Na okładce: Pomnik Kusocińskiego w Alei Absolwentów (fot. Mariola Godlewska)

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za opinie wyrażane w listach kierowanych na jej adres.

Deklaracja Współpracy

Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
i
Stowarzyszenia Absolwentów
Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie

Niniejszą Deklaracją wyrażamy wolę współdziałania obu stron na rzecz rozwoju Uczelni i dla dobra środowiska akademickiego.

Władze Akademii, przekonane o korzyściach, jakie dla Uczelni i jej środowiska może przynieść wiedza i doświadczenie absolwentów uczelni, w szczególności zrzeszonych w Stowarzyszeniu Absolwentów, będą dążyć do ich włączania w różne formy działalności Akademii (np. rady i komisje Uczelni).

W ramach możliwości, Uczelnia stworzy jak najlepsze warunki prawno-finansowe dla krzewienia przez Stowarzyszenie działalności noszącej walor społecznej użyteczności, zgodnej z jego statusem Organizacji Pożytku Publicznego.

Stowarzyszenie Absolwentów bierze aktywny udział w działaniach służących promocji i rozwoju Uczelni, w szczególności:
- kultywuje dobre tradycje, dba o wizerunek Akademii,
- działa na rzecz integracji całego środowiska akademickiego - studentów, absolwentów, pracowników, poprzez działalność klubu Relax Qultura, czasopismo „Absolwenci AWF", portal internetowy, organizację Zjazdów Absolwentów i inne przedsięwzięcia,
- szczególną aktywność ukierunkowuje na wieloaspektową działalność kulturalną, adresowaną do młodzieży akademickiej,
- współuczestniczy w akcjach organizowanych w ramach Społecznej Odpowiedzialności Uczelni prowadzonych na obiektach Akademii dla mieszkańców dzielnicy Bielany – dzieci, młodzieży i dorosłych.

Planowaniem wspólnych przedsięwzięć oraz koordynacją w trakcie ich realizacji zajmie się *Zespół Koordynacyjny*, składający się z przedstawicieli obu stron.

Zbigniew Sikora
Prezes
Stowarzyszenia
Absolwentów AWF w Warszawie

JM prof. dr hab. Bartosz Molik
Rektor
Akademii Wychowania Fizycznego
Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Warszawa, 11 grudnia 2020 r.

11 grudnia br. nastąpiło podpisanie *Deklaracji Współpracy* między Akademią Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie a Stowarzyszeniem Absolwentów AWF. Dokument ten jest wyrazem obopólnych dążeń do rozwinięcia i nadania większej dynamiki przedsięwzięciom mającym na celu – rozwój uczelni, promocję jej osiągnięć, integrację środowiska akademickiego oraz stworzenie warunków dla stałego obcowania z kulturą (szerokiej działalności centrum kulturalno-oświatowego czyli klubu Relax Qultura).

Te cele pokrywają się z planami kierownictwa uczelni, które pragnie, by stała się ona liderem edukacyjnym, uczelnią nowoczesną, oferującą wysoki poziom kształcenia w tradycyjnych i nowych specjalnościach zawodowych z obszaru – zdrowia i kultury fizycznej.

Deklaracja jest wyrazem intencji, zapowiedzią. Co przyniesie życie, jak będzie układała się nasza współpraca – zobaczymy. Z naszej strony zapewniamy, że dołożymy starań, by przyniosła ona jak najobfitsze owoce.

W chwilę po podpisaniu Deklaracji. Stoją od lewej: Prorektor dr hab. prof. AWF Jolanta Żyśko, JM Rektor Prof. dr hab. Bartosz Molik, Prezes Stowarzyszenia Zbigniew Sikora i I wiceprezes Zbigniew Pacelt

Członkowie Honorowi Stowarzyszenia

Zarząd Stowarzyszenia absolwentów AWF w Warszawie uchwałą Nr 3/2020 z dnia 1.12.2020 nadał tytuł Członka Honorowego Krystynie Lipskiej, Aleksandrowi Ronikierowi, Jerzemu Taladze i Romanowi Wszole.

Dr Krystyna Lipska-Skład

Krystyna Lipska-Skład, to jedna z najwybitniejszych postaci akademickiego środowiska sportowego w Polsce i wieloletnia zasłużona nauczycielka akademicka naszej uczelni (1950-1995), w której pełniła szereg eksponowanych funkcji, będąc m.in. dyrektorką Instytutu Sportu AWF. Absolwentka AWF z 1950 roku, doktor nauk o kulturze fizycznej. Trwale związała się z klubem AZS AWF od pierwszych chwil jego powstania (1949 r.). Jak sama wspomina: – *Miałam to szczęście, że jesienią 1949 roku, uczestniczyłam w zebraniu, na którym powołany został klub AZS-AWF Warszawa*. Pojawiła się tu jako studentka, lekkoatletka i koszykarka, by po dziesięciu latach wystąpić już w roli członka Zarządu Klubu, później wiceprezesa, wreszcie prezesa. Tę ostatnią funkcję pełniła w latach 1973-80, 1983-85 i 1993-97. AZS AWF był w tym okresie najsilniejszym ośrodkiem sportu akademickiego w kraju i należał do największych polskich klubów sportowych. I choć strategiczne przemiany w sporcie polskim doprowadziły do tego, że czas jego sukcesów w grach zespołowych minął – to nadal był chlubą uczelni. Zawodnicy jego 29 sekcji sportowych zdobywali liczne medale olimpijskie, tytuły mistrzów świata, Europy i uniwersjad – bilans imponujący, z którym trudno było równać się innym klubom w Polsce.

W uznaniu jej działalności Walne Zebranie AZS AWF Warszawa przyznało jej tytuł Honorowego Prezesa Klubu AZS AWF. W ciągu wielu lat była także członkiem Zarządu Głównego AZS, w tym przez kadencję pełniła funkcję wiceprezesa ds. sportu wyczynowego ZG AZS. Od wielu lat jest w gronie kapituły Honorowych Członków Akademickiego Związku Sportowego.

Działalność Krystyny Lipskiej-Skład charakteryzowała wielka pasja działania i dynamizm, była uwielbiana przez sportowców i sama kochała młodzież. Wpisała się złotymi literami w historię i tradycję sportu polskiego i olimpijskiego. Uhonorowana jest wieloma sportowymi i resortowymi oraz państwowymi odznaczeniami, w tym Oficerskim Krzyżem Zasługi OOP. **/JC/**

Prof. dr hab. Aleksander Ronikier

Profesor Aleksander Ronikier (prezentowaliśmy szerzej jego sylwetkę w nr 4/24/2017) związany jest z Akademią Wychowania Fizycznego od 1959 roku, kiedy rozpoczął w niej studia. W młodości był czołowym zawodnikiem słynnego ongiś zespołu koszykówki AZS-AWF Warszawa – dwukrotnego mistrza Polski i akademickim reprezentantem kraju.

Bezpośrednio po ukończeniu studiów (1963) podjął pracę w AWF, jako nauczyciel akademicki. Jest także absolwentem UMCS w Lublinie (1971). Posiada tytuł doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej (1983) i profesora (1992). Co prawda, zawodowo najdłużej jest związany z naszą uczelnią, w której pełnił m.in. funkcję dziekana Wydziału Rehabilitacji Ruchowej AWF w Warszawie, ale od szeregu lat współdziała z wieloma uczelniami w kraju. Obecnie jest rektorem Szkoły Głównej Turystyki i Rekreacji „Vistula" (wcześniej WSTiR im. Mieczysława Orłowicza) w Warszawie, był także m.in. profesorem na Uniwersytecie Hamadu Bello w Nigerii. Jest członkiem wielu towarzystw naukowych polskich i zagranicznych, współzałożycielem i członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji, członkiem Komitetu Rehabilitacji, Kultury Fizycznej i Adaptacji Społecznej PAN, autorem wielu prac naukowych z zakresu fizjologii, rehabilitacji i rekreacji fizycznej.

Aleksander Ronikier to ceniony w kraju i zagranicą działacz ruchu olimpijskiego oraz sportowego ruchu akademickiego. Sporym wyzwaniem okazuje się próba streszczenia jego wieloletniej i różnorodnej działalności w sporcie – ukoronowanej funkcją wiceprezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego (w okresie dwóch kadencji) oraz wiceprezesa Polskiego Związku Koszykówki (przez osiem lat). Nadto przez osiem lat był on członkiem Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Sporu Akademickiego (FISU) oraz członkiem Komitetu Wykonawczego Europejskiego Stowarzyszenia Pozarządowych Organizacji Sportowych (ENGSO). Od początku lat siedemdziesiątych jest działaczem Akademickiego Związku Sportowego – najpierw jako członek władz klubu AZS-AWF, później władz Zarządu Głównego AZS, gdzie przez ponad dekadę pełnił funkcję prezesa.

W minionej kadencji włączył się także aktywnie w działalność Stowarzyszenia Absolwentów AWF, pełniąc tu funkcję wiceprezesa.

Profesor jest laureatem wielu honorowych wyróżnień i państwowych odznaczeń honorujących jego niezwykle bogaty życiorys zawodowy i społeczny. **/rw/**

Jerzy Talaga

Rozpoczął studia w Akademii Wychowania Fizycznego w 1951 roku (kwartalnik, nr 2/18/2016). Karierę piłkarską rozpoczynał w Resovii Rzeszów. Na III roku studiów został asystentem w Zakładzie Sportowych Gier Zespołowych i jednocześnie trenerem zespołu AZS-AWF Warszawa. W zawodzie trenera pracował z zespołami Gwardii Warszawa, Stali Mielec, Broni Radom, Radomiaka Radom. Był trenerem reprezentacji Polski Juniorów U-16. Trener klasy mistrzowskiej UEFA Pro. W latach 1980-1991 był kierownikiem (docentem) Zakładu Sportowych Gier Zespołowych warszawskiej AWF. Doktor nauk wychowania fizycznego. Kierował realizacją programu nauczania piłki nożnej na studiach stacjonarnych i zaocznych oraz specjalizacji trenerskiej. W latach 1970-1976 pełnił funkcję kierownika szkolenia w PZPN, a w latach 1985-1987 był wykładowcą w Instytucie Sportu na Uniwersytecie Algierskim.

Wykładowca na wielu kursach i konferencjach w kraju i za granicą (m.in. w Szwajcarii, CSRS, Meksyku, Włoszech, Chinach). Autor ponad trzystu artykułów do czasopism fachowych krajowych i zagranicznych, 28 podręczników i atlasów ćwiczeń, z zakresu nauczania techniki, taktyki i treningu piłki nożnej, tłumaczonych na sześć języków. Pełnił wiele funkcji społecznych: był m.in. członkiem Senatu AWF, Rady Programowej Szkoły Trenerów, Komisji Unifikacyjnych, redaktorem naczelnym czasopisma *Trener*. Odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi, w tym Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i resortowymi m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Brylantową Odznaką PZPN. Jest Honorowym Członkiem Polskiego Związku Piłki Nożnej. **/ZS/**

Roman Wszoła

Studia w AWF ukończył w 1954 roku. Już na trzecim roku związał się z klubem AZS-AWF Warszawa, podejmując się funkcji kierownika sekcji lekkoatletycznej. Pozostał w nim przez dziesiątki lat, pełniąc rolę trenera, organizatora wielu imprez sportowych i członka władz klubu. Należał do tych osób, dzięki którym sekcja lekkiej atletyki naszego klubu przez lata była najsilniejszą w kraju. Zawodową pracę podjął bezpośrednio po studiach, jako nauczyciel i trener w Technikum Radiowym w Warszawie, a później w Technikum Łączności, które dzięki jego wysiłkom stało się znaczącym centrum wychowania młodych lekkoatletów. Pracował także w wielu innych szkołach warszawskich, był jednym z organizatorów Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Janusza Kusocińskiego, związanej z AZS-AWF. Kształtował system szkolenia młodzieży lekkoatletycznej – jako pracownik i działacz Szkolnego Związku Sportowego. Był wiceprezesem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i przewodniczącym Rady Trenerów PZLA, a także uznanym działaczem Akademickiego Związku Sportowego.

Roman Wszoła (kwartalnik nr 4/20/2016) jest wychowawcą wielu pokoleń lekkoatletów. Pod jego kierunkiem jego syn, Jacek, osiągnął najwyższy światowy poziom w skoku wzwyż, sięgając m.in. po złoty medal Igrzysk Olimpijskich (Montreal, 1976 rok).

Związany ze Stowarzyszeniem Absolwentów AWF, jest do dzisiaj animatorem integracyjnych, koleżeńskich spotkań – jako lider Rocznika 1954. **/ZS/**

Galeria Zasłużonych

Zygmunt Szelest

– twórca polskiej szkoły rzutu oszczepem

Legenda otaczała Go już za życia. Po śmierci nieco zapomniany. Zygmunt Szelest – twórca polskiej szkoły oszczepu i najwybitniejszy trener tej konkurencji w historii polskiego sportu. Także ceniony nauczyciel akademicki.

Zygmunt Szelest urodził się 16 grudnia 1911 roku w Oleksinie na Podlasiu. W odległej o 130 km od rodzinnego Oleksina Świsłoczy (dzisiaj na Białorusi) ukończył Państwową Preparandę Nauczycielską, a w 1929 roku Państwowe Seminarium Nauczycielskie. Został nauczycielem w Białymstoku.

Zygmunt Szelest w karykaturze Edwarda Ałaszewskiego (absolwenta CIWF z 1933 r.)

Szelest – zawodnik

Mimo skromnych warunków fizycznych był wszechstronnym sportowcem, szybko stając się jednym z czołowych lekkoatletów okręgu białostockiego.

Dobrze radził sobie zarówno w konkurencjach biegowych, skokach, jak i rzutach. Szczególnie upodobał sobie rzut oszczepem (rekord życiowy to 54,34 m). W 1938 roku został powołany do reprezentacji na mecz Polska–Niemcy, aczkolwiek – jako zawodnik rezerwowy – nie dostał szansy występu na stadionie w Królewcu. Jego kariery sportowej nie przerwały działania wojenne. W latach 1940 i 1941 był mistrzem Białorusi w rzucie oszczepem. W okresie wojny pracował jako robotnik rolny.

Po wojnie, Szelest ponownie stanął przed szansą startu z orzełkiem na piersi. Miało to stać się na przełomie lipca i sierpnia 1949 roku, na stadionie Legii w Warszawie. W meczu z Rumunią, pierwszym powojennym starcie lekkoatletycznej reprezentacji Polski, zastąpił go wówczas zaledwie 16-letni Janusz Sidło, choć wyniki młokosa ze Śląska były dużo słabsze od rezultatów osiąganych przez doświadczonego oszczepnika. W tymże1949 roku, Szelest zdobył jedyny w swojej karierze medal mistrzostw Polski. Na gdańskim stadionie wywalczył srebro, rzucając 53,50 m. W trakcie kariery sportowej startował w barwach klubów białostockich (PKS, Jagiellonia) oraz warszawskich (Ogniwo i Syrena).

Szelest – dydaktyk

Już jako dojrzały sportowiec, trafia w 1937 roku na studia do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Niestety, przerywa je wybuch wojny. Na uczelnię powrócił jesienią 1946 roku, wiążąc się z nią na całe życie – po ukończeniu studiów (1948 r.) podjął bowiem pracę dydaktyczną w AWF (trwała do 1976) oraz trenerską, w klubie AZS-AWF (1949-1973).

Zygmunt Szelest zostaje adiunktem w Katedrze Lekkiej Atletyki. Staje się cenionym dydaktykiem, lubianym przez studentów za swoją życzliwą postawę i kompetencje; nadto jest autorem, bądź współautorem oryginalnych opracowań metodyczno-treningowych. Warto tu wymienić takie, jak „Rzut oszczepem" (1963), „Metodyka nauczania rzutów lekkoatletycznych" (1976), „Lekkoatletyka. Zbiór ćwiczeń ogólnych i specjalnych" (1985).

Ostatnia pozycja zawiera pokaźną liczbę różnorodnych i niepowtarzalnych zestawów ćwiczeń, które Szelest stosował zarówno na zajęciach dydaktycznych, jak i w trakcie treningów. Unikatowy sposób prowadzenia treningu z ich zastosowaniem, przypadł do gustu zarówno studentom – będąc znakomitą, metodyczną bazą ich przyszłej pracy – jak i zawodnikom wielu specjalności. Szybko przyjęło się środowiskowe określenie – *szelestówki*, charakteryzujące autorski charakter specyficznego sposobu zajęć treningowych, prowadzonych przez Zygmunta Szelesta. Znany dziennikarz sportowy, wcześniej lekkoatleta, Tomasz Hopfer, tak wspomina zajęcia u Zygmunta Szelesta:

– Był taki zwyczaj, że w dni z góry określone (…), prowadził zajęcia „otwarte". Wówczas przychodzili na trening nie tylko oszczepnicy. Zawodnicy i innych konkurencji tłumnie stawiali się w hali AWF, aby poznać nową porcję atrakcyjnych ćwiczeń. (…) Traktowaliśmy te zajęcia poza normalną, zaplanowaną z góry jednostką treningową, jako przyjemne urozmaicenie. Była to też okazja poznania (…) niezwykłego trenera, posiadającego talent komponowania i zestawiania ćwiczeń. Później, każdy z satysfakcją opowiadał: byłem na treningu u Szelesta.

Bywało jednak, że owi zawodnicy, zadowoleni z przyjemnego treningu u Szelesta, już drugiego dnia narzekali – mimo swojego przygotowania fizycznego – na potężne zakwasy mięśni…

Szelest – trener

Pod koniec kariery sportowej, w 1949 roku, Zygmunt Szelest ukończył kurs trenerski, organizowany przez Polski Związek Lekkiej Atletyki. Wcześniej, jeszcze w trakcie swej kariery zawodniczej, w 1948 roku, został powołany na stanowisko trenera kadry narodowej konkurencji rzutu oszczepem. Pełnił tę funkcję przez 20 lat, do 1968 roku. Te dwie dekady, to okres największych sukcesów polskich oszczepników.

W 1949 roku Szelest zajął się szkoleniem grupy 23 oszczepników w ośrodku specjalizacyjnym. Do tego grona trafił także przyszły wicemistrz olimpijski, Janusz Sidło. Poznali się niedawno, w 1949 wystąpili na tych samych zawodach w Katowicach. Szesnastoletni Sidło rozpoczynał tam swoją wielką karierę (to jego pierwszy, odnotowany w tabelach start,

Zygmunt Szelest i Janusz Sidło

5 czerwca 1949 roku – rzucił 41,90 m), a Szelest – mający wówczas 38 lat – ją kończył. Była to swoista zmiana pokoleniowa.

Doświadczenie zawodnicze Zygmunta Szelesta i umiejętność obserwacji, połączone z wyobraźnią i bogatą wiedzą dydaktyczną stały się fundamentem stosowanej przez niego metody treningowej. Powiedział kiedyś: – *Obecnie trudno sobie wyobrazić trenera lub zawodnika, który by nie doceniał znaczenia ogólnego przygotowania fizycznego, jako jednego z decydujących elementów doskonalenia sportowego.*

Celną opinię o pracy Szelesta sformułowali autorzy „Księgi Pamiątkowej" wydanej z okazji 80-lecia AWF, pisząc: – *Zygmunta Szelesta, jako wychowawcę wielu czołowych zawodników świata, uznano* ***twórcą polskiej szkoły oszczepu***.

Najlepszą miarą oceny trenerskiego warsztatu są osiągnięcia podopiecznych szkoleniowca. W przypadku Zygmunta Szelesta tych osiągnięć nie brakowało. Dobitnym tego przykładem jest nie tylko kariera Janusza Sidły, czołowego oszczepnika świata, wicemistrza olimpijskiego, rekordzisty świata i Europy, triumfatora wielu zawodów międzynarodowych, ale także osiągnięcia całej plejady prowadzonych przez niego zawodników (bez tego zresztą trudno byłoby formułować opinię o polskiej szkole oszczepu Zygmunta Szelesta). Poza Sidłą, w „bielańskiej kuźni oszczepniczej" znalazło się wielu zawodników klasy światowej.

Zygmunt Szelest z Władysławem Nikiciukiem

Niektórych ten wybitny trener prowadził od początku ich kariery, innych – na pewnych jej etapach. Warto tu wymienić takie postacie jak: Zbigniew Radziwonowicz, Jan Kopyto, Andrzej Walczak, Marian Machowina, Józef Głogowski, Tadeusz Paprocki, Władysław Nikiciuk, Zygmunt Jałoszyński, Piotr Bielczyk; wśród kobiet: Maria Ciach, Urszula Figwer, Anna Wojtaszek.

Wszyscy oni, to uczestnicy i triumfatorzy największych światowych imprez lekkoatletycznych, wielokrotni reprezentanci Polski, szczycący się poważnymi sukcesami na sportowych arenach świata.

Po 1968 roku, Szelest, mimo że formalnie przestał już prowadzić kadrę, nadal pracował z pojedynczymi zawodnikami. Z uwagą odnosił się do każdego, nigdy nie odmawiając pomocy – co ugruntowało wcześniejszy, powszechny szacunek środowiska do jego osoby.

Dbajmy o pamięć

Zygmunt Szelest był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Był Honorowym Członkiem Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Posiadaczem licznych odznaczeń, wśród nich Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Jednakże, z upływem lat stawał się postacią nieco zapomnianą. Co prawda, jego nazwisko umieszczono w Złotym Kręgu Gloria Optimis na dziedzińcu AWF, ale wychowankowie trenera uznali to za niewystarczające. Z inicjatywą ożywienia pamięci trenera, poprzez organizację cyklicznej imprezy sportowej – pod nazwą Memoriał Zygmunta Szelesta – wystąpił Maciej Jałoszyński.

Pierwszy Memoriał Zygmunta Szelesta odbył się w 2015 roku na stadionie warszawskiej AWF, pod patronatem Warszawsko-Mazowieckiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki. Zawody miewają mocną obsadę w wielu konkurencjach, ale wiodącym konkursem jest rzut oszczepem, z udziałem najlepszych polskich miotaczy.

Od niedawna również rodzime, uczelniane środowisko zaktywizowało się w reaktywację pamięci tej wybitnej postaci. W roku 2019, w wyniku starań podopiecznych twórcy polskiej szkoły oszczepu – z poparciem Stowarzyszenia Absolwentów AWF oraz PZLA – władze bielańskiej uczelni nadały stadionowi lekkoatletycznemu imię **Zygmunta Szelesta**. Dziś fakt ten upamiętnia okolicznościowa tablica z wizerunkiem trenera i stosowną inskrypcją.

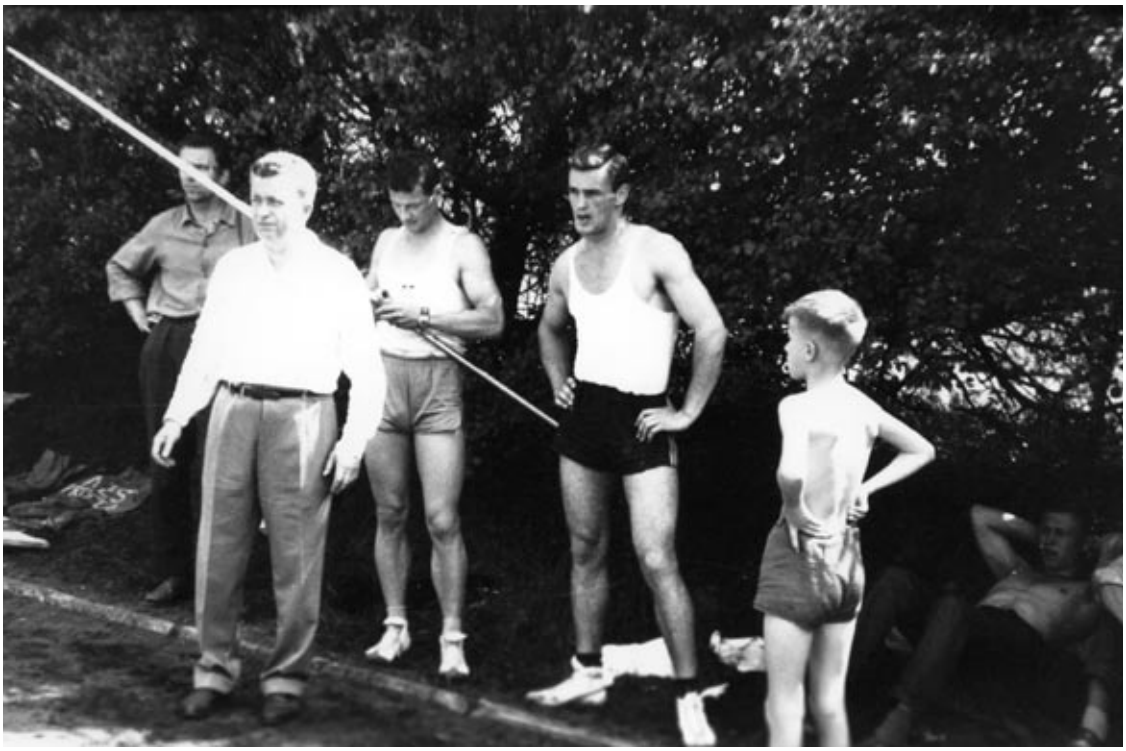

Od prawej: Józef Głogowski, Władysław Nikiciuk, na pierwszym planie trener Szelest

Kilka miesięcy temu, Jego pamięci poświęcono spotkanie w klubie Relax Qultura, które zgromadziło liczne grono osób związanych z tym wybitnym szkoleniowcem. Jeden z uczestników, memoriałowego wieczoru podsumował je następująco: – *Dzięki tym wspomnieniom Zygmunt Szelest stał się na powrót wszystkim nam bliski.*

Opracowanie redakcyjne, na podstawie materiału pt. „Zygmunt Szelest (1911–1990) – twórca polskiej szkoły rzutu oszczepem. Autorzy: Zygmunt Jałoszyński, Maciej Jałoszyński.

W wersji oryginalnej materiał ukaże się przy okazji przyszłorocznego Memoriału Zygmunta Szelesta.

RODZINNY REKORD

Powstała przed 90. laty na Bielanach w Warszawie uczelnia wychowania fizycznego cieszyła się od początku dużym zainteresowaniem. Przyciągała uwagę swoją architekturą. Miała opinię nowoczesnej pod względem programu i metod nauczania. Garnęła się do niej dorodna młodzież, świadoma roli społeczno-zawodowej, jaką ma podjąć po ukończeniu studiów. Na uczelni panowała wyjątkowa atmosfera, kadrę nauczycieli stanowili ludzie kompetentni i życzliwi studentom. Nie dziwi fakt, iż na Akademii, bywało, studiowały całe rodziny. Do takich należą prezentowane w poniższym tekście przez Jerzego Talagę, rodziny Strejlau z Warszawy i Złomańczuków ze Szczebrzeszyna.

Andrzej Strejlau (pater familias)

Urodził się w 1940 roku w Warszawie, na Bielanach. Wychowywał się w atmosferze sportowej. Jego Ojciec był trenerem boksu (asystentem słynnego Papy Stamma). Już w szkole podstawowej Andrzej wyróżniał się zdolnościami do gier zespołowych. Był reprezentantem szkoły w koszykówce, piłce ręcznej, a przede wszystkim w piłce nożnej. Jako uczeń klasy licealnej trafił do drużyny juniorów w pobliskim klubie AZS-AWF. Po zdaniu egzaminu wstępnego do Akademii Wychowania Fizycznego w 1959 roku, Andrzej zostaje zawodnikiem III-ligowego AZS-AWF. Jest też członkiem młodzieżowej reprezentacji Polski w piłce ręcznej, (w barwach „Warszawianki"). W ciągu dwóch ostatnich lat studiów uczęszcza na fakultatywne zajęcia specjalizacji z zakresu piłki nożnej. Jako wyróżniający się słuchacz specjalizacji, zostaje pierwszym stypendystą Polskiego Związku Piłki Nożnej. Kończy studia w 1963 roku z dyplomem magistra wf oraz instruktora piłki nożnej. W sezonie 1966/67 jest trenerem Hutnika Warszawa, a w 1968 już jako trener II klasy awansuje z drużyną AZS-AWF do III ligi. 1 stycznia 1964 został zawodnikiem „Gwardii" Warszawa, w barwach której rozegrał jeden mecz ligowy. 1 maja tego roku w reprezentacji Warszawy zagrał mecz przeciw Berlinowi. Choroba przesądziła jednak o zakończeniu kariery piłkarskiej. W latach 1965-1968 jako asystent i st. asystent prowadził w warszawskiej AWF zajęcia programowe z zakresu piłki nożnej.

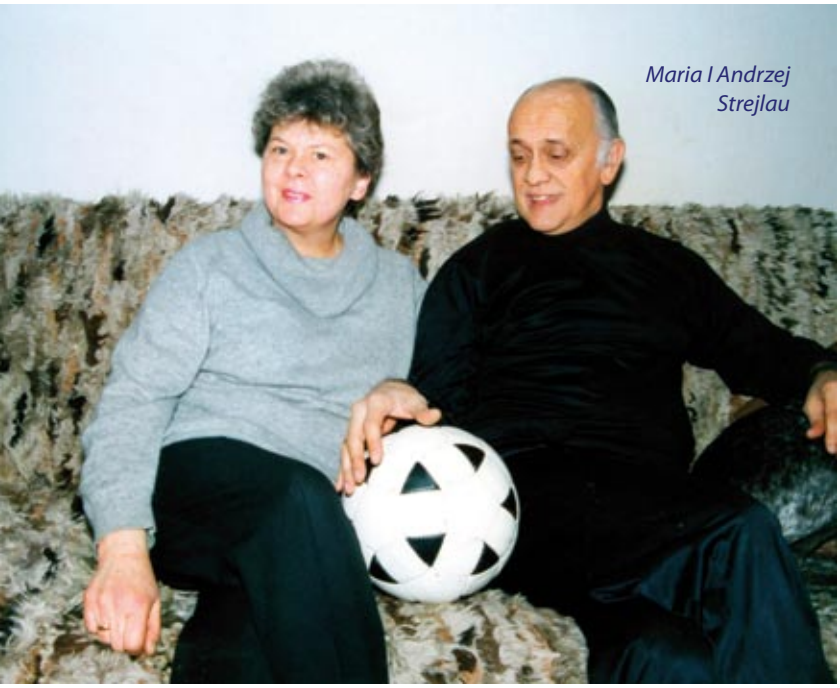

Maria I Andrzej Strejlau

W latach 1966-1968, jako trener II klasy, zostaje szkoleniowcem III-ligowej drużyny AZS-AWF. W 1968 roku rozpoczyna pracę stricte trenerską w Polskim Związku Piłki Nożnej. Tutaj przechodzi kolejne szczeble szkoleniowe; od trenera reprezentacji Polski juniorów, młodzieżowej, do drugiego trenera selekcjonera Narodowej Reprezentacji Polski, wówczas Kazimierza Górskiego. W tym charakterze ma swój udział w zdobyciu złotego medalu przez

polskich piłkarzy w Igrzyskach Olimpijskich 1972 w Monachium oraz brązowego medalu w Mistrzostwach Świata 1974 w RFN. W 1976 (pełniąc jednocześnie funkcję trenera „Legii" Warszawa) powołany został na II trenera Reprezentacji Polski, z którą zdobył srebrny medal olimpijski, w 1978 był trenerem Reprezentacji, która w Argentynie zdobyła 5/6 miejsce w mistrzostwach świata.

Jako samodzielny trener prowadził pierwszoligowe drużyny warszawskiej „Legii" (która zdobyła Puchar i Superpuchar Polski), GKS „Zagłębia" Sosnowiec, i „Zagłębia" Lubin. W 1989 roku zostaje selekcjonerem Narodowej Reprezentacji Polski. Prowadzona przez niego w latach 1989-1993 reprezentacja rozegrała 54 oficjalne spotkania międzypaństwowe odnosząc 19 zwycięstw, 21 remisów i ponosząc 14 porażek.

Andrzej Strejlau pracował również w klubach zagranicznych. Rozpoczął od Islandii (1981-1983) i juniorów „Fram" Reykjavik (mistrz kraju i Puchar Islandii). Później w Grecji (1984-1986), gdzie trenuje pierwszoligową „Larisę" (Puchar Grecji i ćwierćfinał Pucharu Zdobywców Pucharów). W latach 1997-1998 przebywa w Chinach, tam z pierwszoligowym klubem „Shenhua" Szanghaj zdobywa wicemistrzostwo kraju i finał Pucharu Chin.

Posiada najwyższe międzynarodowe kwalifikacje zawodowe – tytuł honorowego trenera klasy mistrzowskiej UEFA-PRO.

W swojej długiej karierze zawodowej, oprócz trenerskich, pełnił liczne inne funkcje w instytucjach i organizacjach sportowych. Był min. Przewodniczącym Wydziału Sędziowskiego ds. zwalczania korupcji. Wprowadzał system zawodowych sędziów w piłce nożnej.

Jest, do tej pory znanym komentatorem meczów piłki nożnej. Brak miejsca nie pozwala, by je tu wszystkie wymienić.

Książki o nim napisali: Andrzej Person („Autobiografia – Andrzej Strejlau") i Jerzy Chromik („On Strejlau").

Andrzej Strejlau został odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz licznymi odznaczeniami Polski, Grecji i Chin.

Żonaty z Marią Złomańczuk, dwaj synowie Piotr i Tomasz.

Maria Strejlau de domo Złomańczuk

Urodzona w 1944 roku w Szczebrzeszynie, studia w warszawskiej AWF ukończyła w 1967 roku. Jest wychowanką MKS Zamość i byłą zawodniczką sekcji lekkoatletycznej tego klubu. Z dyplomem magisterskim i trenera II klasy w piłce ręcznej, rozpoczęła w 1967 roku pracę nauczyciela wf. Swemu zawodowi pozostała wierna do przejścia na emeryturę w 2002 roku.

Oprócz zajęć z uczniami, Maria sprawowała funkcję kierownika praktyk pedagogicznych studentów AWF. Prowadziła również pokazowe lekcje wf dla praktykantów i nauczycieli. Aktywnie działała na rzecz Związku Zawodowego „Solidarność" w początkowym okresie jego działalności. Za całokształt swojej pracy społecznej i zawodowej, została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Piotr Strejlau

Urodził się w 1968 roku w Warszawie. Absolwent AWF 1989. Po ukończeniu studiów i specjalizacji z zakresu piłki nożnej oraz krótkim stażu zawodniczym w AZS-AWF, pracę w zawodzie trenera rozpoczyna z grupami młodzieżowymi stołecznej „Polonii" (1989-1997) a później warszawskiej „Legii" i B-klasowego „Marymontu" Warszawa. W 2000 roku był współzałożycielem Akademii Piłkarskiej Młode Wilki. Od 2013 pracuje w klubie „Wicher" Kobyłka, gdzie aktualnie pełni funkcję prezesa.

Piotr Strejlau

Tomasz Strejlau

Tomasz Strejlau

Urodzony w 1975 roku w Warszawie. Wychowanek HKS „Hutnik" Warszawa i zawodnik tego klubu. Absolwent AWF z 1999 roku. Pracował z grupami młodzieżowymi „Hutnika, a później „Legii" Warszawa. Był II trenerem zespołu, który w 2006 roku zdobył mistrzostwo Polski. Później był trenerem II-ligowej „Polonii" Warszawa.

Swój staż trenerski kończy na pracy w II-ligowym „Zniczu" Pruszków. Od roku 2014 jest współwłaścicielem reklamowej firmy „GonnabE".

Jan Złomańczuk

Urodził się w 1950 roku w Komorowie. Wychowanek i zawodnik sekcji piłki nożnej klubu sportowego „Roztocze" Szczebrzeszyn, a następnie „Podlasia" Biała Podlaska. Studia w AWF w Warszawie ukończył w 1973 roku uzyskując tytuł trenera II klasy w piłce nożnej.

Pracę zawodową rozpoczął jako nauczyciel Liceum w Szczebrzeszynie (1973-1975), pracując równocześnie, jako trener grup młodzieżowych i seniorów, w LKS „Roztocze" Szczebrzeszyn. W latach 1975-1979, pracował jako nauczyciel akademicki i wykładowca specjalizacji piłki nożnej w Filii AWF w Białej Podlaskiej.

Po pierwszym kontakcie z zawodem trenerskim w klubach Szczebrzeszyna, Białej Podlaskiej następuje typowa wędrówka z klubu do klubu.

W latach 1990-1992 jest drugim trenerem Reprezentacji Polski U-16, U-17, U-18.

Pracuje z zespołami ekstraklasy (GKS Bełchatów 2010-2012), I ligi – „Motor" Lublin, „Siarka" Tarnobrzeg, „Stal" Mielec, GKS Bełchatów, II-ligowym zespołem „Iglopol" Dębica oraz III ligi – „Wisła" Płock, „Glinika" Gorlice, „Wisłoka" Dębica, „Hetman" Zamość, „Orlęta" Łuków, „Tomasovia" Tomaszów Lubelski i „Wigry" Suwałki. Za wieloletnią pracę zawodową nagrodzony Brązowym Medalem Zasługi i Złotymi Odznakami Lubelskiego i Małopolskiego ZPN.

Od lewej: Tomasz, Jan i Jakub Złomańczukowie

Tomasz Złomańczuk

Syn Jana – urodzony w 1974 roku w Szczebrzeszynie, absolwent Zamiejscowego Wydziału AWF w Białej Podlaskiej. W latach 1999-2007 pracował jako trener grup młodzieżowych w „Motorze" Lublin. W 2012 uzyskał Dyplom Trenera UEFA, a od 2018 jest Trenerem Edukatorem PZPN. W latach 2015 i 2017 był trenerem w III-ligowym „Motorze" Lublin, a później w „Podlasiu" Biała Podlaska (III liga). Był też kierownikiem Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Lublinie (2018). W 2020 – trenerem koordynatorem w Lubelskim Związku Piłki Nożnej.

Jakub Złomańczuk

Syn Tomasza urodzony w 2000 roku jest studentem AWF w Warszawie.

Wojciech Złomańczuk

Wojciech Złomańczuk

Urodzony w 1947 roku w Szczebrzeszynie. Ukończył studia w warszawskiej AWF w 1970 roku. Pracę zawodową rozpoczął w szkolnictwie (liceum w Tczewie). W latach 1972-1977 pracował jako wizytator metodyk wf w gdańskim Kuratorium. W okresie 1977-79 był inspektorem ds. Sportu i przygotowań olimpijskich w UW w Gdańsku. W latach 1979-1981 pracował jako zastępca kierownika Studium WF Politechniki Gdańskiej. Później pełnił funkcję kierownika i przewodniczącego Rady Wojewódzkiej LZS w Zamościu, dodatkowo prowadząc zespoły juniorów i seniorów w wojewódzkiej lidze okręgowej piłki nożnej LZS „Roztocze"

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Brązową Odznaką Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej.

Zbigniew Złomańczuk

Zbigniew Złomańczuk

Urodzony w 1957 roku w Szczebrzeszynie. Absolwent AWF Warszawa Filia w Białej Podlaskiej. W 2003 roku odbył studia podyplomowe w Wałbrzyskiej Wyższej Szkole Zarządzania „Menadżer w oświacie". Posiada tytuły instruktora piłki nożnej, narciarstwa biegowego i rekreacji ruchowej.

Wychowanek i zawodnik klubu „Roztocze". Pracę trenerską rozpoczął w latach 1980-1988 od klas sportowych w narciarstwie biegowym. Niezależnie od pracy trenerskiej, sprawował w latach 1980-1984 liczne funkcje m.in. Przewodniczącego Zarządu Gminnego SKS w Szczebrzeszynie, Prezesa LKS „Roztocze", Naczelnika Miasta i Gminy Szczebrzeszyn. W latach 1999-2012 – Dyrektora Gimnazjum im. Polskich Olimpijczyków i Prezesa MUKS „Roztocze". Obecnie jest przewodniczącym Rady Miejskiej w Szczebrzeszynie.

Do wymienionego grona musimy dołączyć **Ignacego Ordona**, spokrewnionego z rodziną Strejlau (mąż siostry Andrzeja, Jolanty), absolwenta warszawskiej AWF z 1958 roku.

Urodził się w 1934 roku w Piekarach Śląskich, zmarł w 2017. Wychowanek i zawodnik KS „Polonia" Piekary Śląskie. Szkolił piłkarzy warszawskich klubów „Skra", „Warszawianka" i „Legia" Warszawa.

Pod jego kierownictwem w sezonie 1980/81 „Legia" zdobyła Puchar Polski. W końcowym okresie swojej kariery trenerskiej szkolił piłkarzy „Huraganu" Wołomin, „Ząbkowii" Ząbki i „Pilicy" Warka.

Przytoczone, w wielkim skrócie, biografie zawodowe dwóch spokrewnionych ze sobą rodzin stanowią znamienny przykład działania „siły przyciągania" Akademii. To niewątpliwie również sprawa atrakcyjności piłki nożnej – fascynującej gry i zawodowej profesji, którą można wypełnić całe życie.

Jerzy Talaga

14 sierpnia br., w dniu poprzedzającym setną rocznicę zwycięstwa Polaków pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego w Bitwie Warszawskiej otwarte zostało w Sulejówku muzeum Jego Imienia.

Dwa serca

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Podwarszawski Sulejówek jest nierozerwalnie związany z osobą Józefa Piłsudskiego, który mieszkał tu na stałe wraz z rodziną w latach 1923-1926, w dworku „Milusin", a w następnych latach często przyjeżdżał w wolne dni. Krzysztof Jaraczewski i Radosław Kacprzak, autorzy koncepcji architektonicznej gmachu Muzeum Józefa Piłsudskiego, widzieli tylko jedną lokalizację – właśnie Sulejówek, w bezpośrednim sąsiedztwie „Milusina". Chcieli bowiem, by historia życia i działalności Józefa Piłsudskiego była opowiedziana w jednym miejscu.

Zabytkowy dworek Piłsudskich oraz nowoczesny budynek muzealno-edukacyjny, to dwa „serca" Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Dworek przypomina Piłsudskiego, jako męża i ojca, miłośnika przyrody, autora książek i tekstów odczytów, które powstawały w „Milusinie". Wystawa stała przedstawia natomiast życie i działalność Marszałka, na szerokim tle historycznym, kulturowym i społecznym. Misją muzeum jest przekazanie oraz upowszechnianie reprezentowanych przez niego wartości, takich jak walka o niepodległość i praca nad budową państwa. Muzeum przywraca i propaguje pamięć o życiu, dokonaniach oraz dziedzictwie Marszałka poprzez działalność naukową, wystawienniczą, wydawniczą oraz programy edukacyjne i społeczne.

Fot. Piotr Ostrowski

Dworek „Milusin"

W 1921 roku Aleksandra Szczerbińska, już wkrótce żona Marszałka, kupiła w Sulejówku dom, nazwany Drewniakiem. Nie nadawał się jednak do całorocznego zamieszkania. Dwa lata później Komitet Żołnierza Polskiego wybudował więc ze składek wojskowych dla Piłsudskiego dworek, nazwany „Milusinem" (tak nazywała się działka, na której stanął), zaprojektowany przez znanego architekta Kazimierza Skórewicza. Na działce, na której stanął „Milusin" był też lasek. Choć proponowano Piłsudskiemu przekształcenie go w park, nie zgodził się na to. Chciał mieć przy domu kawałek natury, nie dotkniętej ręką człowieka.

Po przewrocie majowym, Piłsudscy zamieszkali w Belwederze, jednak dworek „Milusin" pozostał miejscem, do którego często przyjeżdżali, aby wypocząć, organizowali tu również uroczystości. W czasie II wojny światowej „Milusin" nie ucierpiał. W 1948 roku został odebrany przez władze komunistyczne rodzinie Piłsudskich, wówczas też wywiezione zostało jego wyposażenie. Jakby na szyderstwo, dom Marszałka przekazano ambasadzie Związku Sowieckiego. Po 1956 roku w dworku mieściło się przedszkole.

Obecnie trwają prace nad przywróceniem wnętrz „Milusina" do stanu z czasów, gdy w dworku mieszkali Piłsudscy. Kilka lat temu pracownikom muzeum udało się odnaleźć w jednym z wojskowych domów wypoczynkowych część wyposażenia „Milusina", w tym niektóre meble i obrazy. Na podstawie przedwojennych zdjęć wykonane zostały wierne kopie nieodnalezionych

mebli, w tym biurka Marszałka oraz biblioteczki. Zrekonstruowano już ogród otaczający dworek, a przy nim znów istnieje warzywnik.

Droga do utworzenia muzeum

Historia powstania Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku sięga początku lat 80. ubiegłego wieku. Towarzystwo Przyjaciół Sulejówka za swój główny cel na najbliższe lata uznało wówczas utworzenie w dworku „Milusin" muzeum poświęconego Marszałkowi. Stan wojenny przerwał działania w tym kierunku. Zmiany przyniósł dopiero 1988 rok. Staraniem Towarzystwa, dworek oraz otaczający go ogród wpisane zostały do rejestru zabytków. Rok później Miejska Rada Narodowa w Sulejówku podjęła uchwałę o utworzeniu w przyszłości muzeum w dworku „Milusin".

Nowy impuls dla powstania muzeum pojawił się, gdy w 1990 roku Wanda Piłsudska i Jadwiga Jaraczewska – córki Marszałka – wróciły z Wielkiej Brytanii, po niemal pół wieku pobytu na emigracji. Cztery lata później założyły Fundację Rodziny Józefa Piłsudskiego. W latach 2000-2007 władze Sulejówka przekazały fundacji dworek „Milusin" i Drewniak oraz wydzierżawiły jej Willę Bzów. W 2005 roku fundacja wystąpiła z inicjatywą utworzenia Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Akt założycielski instytucji, współprowadzonej przez Fundację oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, został podpisany 10 listopada 2008 roku. Pierwszym dyrektorem muzeum został Krzysztof Jaraczewski, wnuk Marszałka.

Fot. archiwum Muzeum

Czas pomiędzy założeniem muzeum i wybudowaniem gmachu muzeum wypełniony był licznymi akcjami społecznymi oraz inicjatywami lokalnymi. Muzeum zorganizowało też wiele wystaw plenerowych. W Sulejówku, obok dworku, świętowano uroczyście rocznice odzyskania niepodległości, z udziałem mieszkańców miasta. Zbiory muzeum powiększały się w tym czasie nie tylko o zakupy, ale też o liczne dary. Pracownicy muzeum zaangażowali się w harcerską akcję odbudowy cmentarzy legionowych na Wołyniu i byli współtwórcami izby pamięci w Centrum Dialogu „Kostiuchnówka", we wsi, której okolice były miejscem najsłynniejszej bitwy stoczonej w 1916 roku przez Legiony Polskie.

Od Ziuka do Marszałka

Fot. Piotr Ostrowski

W sąsiedztwie „Milusina" powstał, wybudowany w latach 2016-2020, nowoczesny budynek muzealno-edukacyjny o powierzchni użytkowej ok. 6 tys. mkw. Nie koliduje z zabytkowym dworkiem, gdyż większa część kubatury gmachu znajduje się pod ziemią, a część nadziemna otoczona jest drzewami.

Centralnym punktem budynku muzealnego jest narracyjna wystawa stała, zajmująca 2100 m. kw. Opowieść o kolejnych etapach życia i działalności Józefa Piłsudskiego podzielona została na galerie: „Ziuk", „Wiktor", „Komendant", „Naczelnik" i „Marszałek". Szósta galeria „Symbol" poświęcona jest dziedzictwu Piłsudskiego. Podstawą narracji są zabytki, a przede wszystkim pamiątki po Marszałku. Jest wśród nich koszulka chrzcielna Ziuka – tak nazwano Józefa Piłsudskiego w rodzinie – mundur Marszałka i jego buława.

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku zostało uroczyście otwarte 14 sierpnia 2020 roku w stulecie Bitwy Warszawskiej. Jednak z powodu pandemii, wystawa stała nie jest obecnie (grudzień 2020) udostępniona.

Tomasz Stańczyk

Monety i banknoty NBP z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego

Marszałek Józef Piłsudski był postacią, której wizerunek pojawił się w największej liczbie na monetach i banknotach Narodowego Banku Polskiego w 100-letniej historii odrodzonego państwa polskiego. Emisje miały miejsce w latach 1934-1939 i 1988-2020.

W latach 1934-1939 wybito 25 841 400 sztuk monet obiegowych w srebrze, natomiast w latach 1988-2015 wybito 3 911 827 sztuk monet obiegowych i kolekcjonerskich ze złota, srebra i stopów metali. Nadto w latach 2008-2018 wyemitowano 3 banknoty kolekcjonerskie w liczbie 180 000 sztuk z podobizną Józefa Piłsudskiego. Monety i banknoty przedstawiają najczęściej profil głowy (ustawionej w lewą lub prawą stronę), popiersie oraz siedzącego na koniu Marszałka w otoczeniu żołnierzy legionowej piechoty.

Józef Piłsudski to działacz niepodległościowy, żołnierz, dowódca, mąż stanu, polityk, symbol odrodzenia Polski po okresie zaborów. Postać ważna także – jak wiadomo – dla historii naszej uczelni. On bowiem podjął decyzję o budowie i zaakceptował projekt Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie (uruchomionej w 1929 roku). Na mocy Ustawy Sejmowej z dnia 23 sierpnia 1938 r. CIWF otrzymał nazwę Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego. Po wojnie, po odbudowie i powrocie do swej funkcji, AWF jeszcze dwa razy zmieniała swojego patrona. Ostatni raz miało to miejsce dnia 8 czerwca 1990 r., wówczas sejm RP przywrócił uczelni imię patrona z 1938 r.

Po raz pierwszy w okresie międzywojennym, w latach 1934-1939, Józef Piłsudski pojawił się na obiegowych monetach srebrnych o nominałach 2 zł, 5 zł i 10 zł. Na rewersach tych monet przedstawiano lewy profil głowy Marszałka. W 1934 r. wprowadzono do obiegu monetę 10 zł, wybitą w 20. rocznicę wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej. Na rewersie ukazano lewy profil głowy Piłsudskiego. Natomiast na awersie umieszczono stylizowany orzełek legionowy, jest to graficzny symbol legionów.

Moneta 10 zł 1934 r.

Po wojnie pierwsza moneta wybita z wizerunkiem głowy Józefa Piłsudskiego ukazała się dopiero w 1988 r. W 2010 r. NBP wyemitował monetę okolicznościową, 20 zł ze srebra próby 925 w celu upamiętnienia 90. rocznicy Bitwy Warszawskiej. Na awersie monety przedstawiono głowę Józefa Piłsudskiego oraz linię frontu

od Otwocka do Radzymina z datą 15 sierpnia 1920 r. – datą historycznego zwycięstwa Polaków. Natomiast na rewersie widnieje stylizowany wizerunek żołnierza polskiego z karabinem, na tle fragmentu obrazu Jerzego Kossaka „Cud nad Wisłą". Monetę tę uważam za jedną z najpiękniejszych poświęconych Marszałkowi. Na obu stronach monety jej autorzy ukazali odwagę i determinację żołnierza polskiego w walce o zachowanie niepodległości ojczyzny.

Moneta 20 zł 1988 r.

W latach 2008- 2020 w Polsce zostały wyemitowane cztery banknoty kolekcjonerskie z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego o nominałach 10 zł (2008), 20 zł (2014), 20 zł (2018) oraz 20 zł (2020).

Dnia 31 sierpnia 2018 r. NBP wprowadził do obiegu banknot NIEPODLEGŁOŚĆ – STULECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI, o nominale 20 zł. Na przedniej stronie banknotu umieszczony jest wizerunek Józefa Piłsudskiego, odznaka pamiątkowa 1. Brygady Legionów, napis „niepodległa" odwzorowany z rękopisu J. Piłsudskiego. Był on zarazem logotypem programu obchodów 100-lecia niepodległości Polski. Na odwrotnej stronie banknotu dominują barwy narodowe oraz orzeł legionowy trzymający w szponach tarczę Amazonek z literą S (strzelcy). Wokół niego umieszczono napis RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Banknot 20 zł 2018 r.

Dnia 11 sierpnia 2020 r. NBP wprowadził do obiegu banknot kolekcjonerski w formacie pionowym BITWA WARSZAWSKA 1920, o nominale 20 zł. Na przedniej stronie banknotu zamieszczony jest wizerunek Józefa Piłsudskiego, wyciągającego z pochwy szablę, według obrazu Kazimierza Mańkowskiego „Rok 1920" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Marszałka ukazano jako obrońcę Warszawy.

W dalszym planie widnieją zarysy znanych warszawskich budowli, m.in.: Kolumny Zygmunta. Z lewej strony banknotu zaprezentowany jest awers Krzyża Walecznych z polskim orłem i napisem „Na polu chwały" i datą 1920 r. W górnym prawym rogu banknotu zamieszczono napis NIEPODLEGŁOŚĆ, wpisany w wieniec z liści dębu oraz elementy graficzne i motywy roślinne, typowe dla banknotów marek polskich. Na stronie przedniej zamieszczono znak wodny z wizerunkiem orła i monogram RP, widniejące na banknocie 100 marek polskich z 1919 r. Mając na uwadze osoby niewidome, wytłoczono element XX – w celu rozpoznania wartości banknotu. Na odwrotnej stronie, na tle barw narodowych przedstawiono środkowy fragment obrazu Jerzego Kossaka pt. „Cud nad Wisłą". Prezentuje on scenę symboliczną w walce z bolszewikami: księdza Ignacego Skorupkę, prowadzącego do ataku żołnierzy

Banknot 20 zł 2020 r.

formacji ochotniczych, studentów i gimnazjalistów. Obraz pochodzi ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Toruniu.

W lewym górnym rogu banknotu zamieszczony jest wieniec z liści wawrzynu. Po prawej stronie medal pamiątkowy za wojnę 1918-1921. Na dole banknotu widnieje napis „niepodległa" odwzorowany z rękopisu Józefa Piłsudskiego. Fragment odezwy Rządu Obrony Narodowej „Ojczyzna w niebezpieczeństwie" z 5 sierpnia 1920 r. – „Polacy Rząd Polski, Rząd Obrony Narodowej, Rząd Demokracji Polskiej…". W prawym górnym rogu banknotu widnieje nominał 20 złotych.

Ogółem w odrodzonej Polsce ukazały się 32 typy monet oraz cztery banknoty z podobizną Marszałka i symboliką legionową niepodległości.

Zdzisław Czaplicki

Piśmiennictwo:

1. Czaplicki Z. (2018): Marszałek Józef Piłsudski na monetach i banknotach polskich (w:) Nowocień J., Zuchora K. (red.) *Sport i olimpizm w polskiej tradycji i edukacji społecznej (rodzina – szkoła – środowisko) w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości*. AWF Warszawa.
2. Garlicki A. (2017): *Józef Piłsudski 1867-1935*. Znak Horyzont. Kraków.

Dziarski 80-latek w Kanadzie

Do Redakcji wpłynęła niedawno miła wiadomość, nadesłana z Kanady przez naszą absolwentkę, Barbarę Poznański, która informuje o kolejnych sportowych sukcesach Marka Głowackiego. Ten osiemdziesięciolatek, którego sylwetkę prezentowaliśmy już w kwartalniku (nr 3/15/2015) zamieszkujący obecnie w Revelstoke, nadal imponuje swoimi lekkoatletycznymi osiągnięciami, opisanymi tym razem w lokalnej gazecie *Revelstoke Review*.

Przypomnijmy, że ukończył on studia w 1965 roku, w 1982 roku wyemigrował z kraju, osiadł w Kanadzie. Zyskał tam wielkie uznanie, jako główny trener lekkiej atletyki na Uniwersytecie Alberta. Praca wykładowcy i trenera nie przeszkodziła mu w kontynuowaniu – do dzisiaj – kariery sportowej. Głowacki, były czołowy dziesięcioboista Polski, od lat startuje w zawodach rangi światowej, w kategorii *masters,* będąc ich wielokrotnym zwycięzcą, a także rekordzistą świata lekkoatletycznych konkurencji rzutowych weteranów i wielokrotnym mistrzem Kanady. Jego osiągnięcia wprowadziły go w 2012 roku do Galerii Sławy Kanadyjskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Ostatnio – we wrześniu tego roku – Marek Głowacki odniósł kolejne sukcesy, stał się posiadaczem kolejnych dwóch rekordów Kanady w swojej kategorii wiekowej: w pchnięciu kulą (11,63 m) oraz w pięcioboju rzutowym (4086 pkt.), o czym w wywiadzie z nim donosi wspomniany *Revelstoke Review* – pisząc z dumą o swoim krajanie *Marek Głowacki udowadnia, że wiek nie stanowi bariery w łamaniu rekordów sportowych.*

Marek jest częstym gościem w Polsce, był także uczestnikiem ostatniego Zjazdu Absolwentów. Obecny czas nieco skomplikował jego relacje z krajem, ale – gratulując mu jego ostatnich osiągnięć sportowych – wyrażamy niepłonną nadzieję na przyszłoroczne zjazdowe spotkanie. **/red./**

Spisek wirusów przeciwko dydaktyce

Przyglądając się z oddali efektom pandemicznych ograniczeń, dotykających akademickiego życia, widać, że nie wszyscy mają powód do narzekań. Nie brakuje wykładowców, którzy wolą siedzieć w kapciach i wlewać wiedzę do studenckich głów *via camera,* a także słuchaczy, którzy wolą lekko puknąć paluszkiem w klawiaturę, wybierając login dostępu, niż fatygować się w mokre i zimne dni na Bielany. Ta żartobliwa obserwacja budzi szerszą refleksję, bowiem problem zdalnej dydaktyki staje się coraz bardziej powszechny i dotyka wielu obszarów nauczania.

Zatrzymajmy się na jednym tylko. Na horyzoncie jawi się poważne pytanie: – warto system zdalnego nauczania kontynuować, twórczo go ulepszając i rozwijając? Jest to możliwe w obszarze wiedzy teoretycznej. Ba, może przynieść zgoła znakomite efekty. Po pierwsze, dostęp do różnorakich, bogatych źródeł wiedzy, zlokalizowanych w tzw. chmurze, jest w zasadzie nieograniczony. Po drugie, dynamika zmian w zakresie poznawania i interpretacji faktów naukowych powoduje, że gmach wiedzy ulega ciągłym przeobrażeniom – co nie zawsze znajduje odzwierciedlenie w przekazie *a vista*. Autorytet (ilu jest dzisiaj charyzmatycznych profesorów?) i wykład ex cathedra oraz obecność studentów na sali audytoryjnej niekoniecznie stanowią o efekcie przekazu. Po trzecie, dzisiaj można – należy – skorzystać z szerokiej palety badaczy całego świata, wynajmując ich do prowadzenia zajęć on-line, a w zależności od potrzeb wymieniać na innych – nie tylko prowadzenia wykładów, ale także seminariów – korzystając z bogactwa światowego imperium nauki. Niewykluczone, że za rozsądne pieniądze. Cóż, uchylają się wrota do nowego etapu w dydaktyce szkoły wyższej. One już się nie zamkną.

Stawić czoła nadchodzącym wyzwaniom nie będzie łatwo. Przecież zdalny przekaz wiedzy nie ukształtuje tzw. miękkich kompetencji (umiejętności prezentowania myśli, negocjacji, wzajemnego motywowania się do pracy, umiejętności pracy w zespole, rozwiązywania konfliktów, konfrontowania się z innymi wzorcami kulturowymi itd.). To ważne umiejętności nie tylko na rynku pracy, ale i w życiu prywatnym.

A co z tzw. zajęciami praktycznymi? W tym przypadku, nawet rozbudowane metody multimedialnego przekazu mogą okazać się mało skuteczne. Problem dotyka wielu obszarów edukacji, dla przykładu: medycznej, technicznej, artystycznej, w tym także naszej dziedziny. Kształcenie kadr dla szeroko pojętej kultury fizycznej, w tym rehabilitacji ruchowej, wydaje się w obliczu pandemii wyjątkowo trudne. Nauczanie hybrydowe stanowi tu jakąś alternatywę, czy jednak zdoła się przekształcić w zracjonalizowany, trwały system?

Ryszard Wysoczański

HONOROWA LISTA CZŁONKÓW WSPIERAJĄCYCH 2020

Barbara Buczyńska
Jan Dąbrowski
Marek Głowacki
Halina Jagodzińska
Czesław Kaźmierczak
Irena Kopiszka
Czesław Kruk
Grażyna Kwintal
Tadeusz Milewski
Sasza Młotkowski
Halina i Krzysztof Niewiadomscy
Andrzej Nikoniuk
Barbara i Zbigniew Pacelt
Maria i Krzysztof Pacelt
Danuta i Krzysztof Perkowscy
Antoni Piechniczek
Karol Różycki
Katarzyna i Jerzy Samusik
Franciszek Sagan
Henryk Skalski
Franciszek Słomka
Jacek Sterniński
Krystyna i Władysław Sulińscy
Ewa Tobolewska
Jerzy Wężowski
Małgorzata i Jan Wiederek
Jacek Wójtowicz
Jerzy Zieliński

Dziękujemy Wam za wsparcie, cieszymy się, że jesteście z nami.

Od nowego roku zachęcamy wszystkich Absolwentów do udziału w tym programie. Wszystkie pozyskane w ten sposób środki przeznaczamy na rozwinięcie działalności naszego Klubu Relax Qultura. Dzięki Waszemu wsparciu może uda się wiosną ukończyć taras przed Klubem.

Prosimy o wpłacanie darowizn na konto:

66 1090 1014 0000 0000 0303 5233

Z tegorocznej zbiórki 1% wpłynęło na nasze konto 7900 zł. To nieco mniej pieniędzy niż w latach poprzednich, ale i tak serdecznie za to dziękujemy. Nie ukrywamy, że środki te i wpłaty od członków wspierających, pozwoliły nam przeżyć. Uczelnia i Klub są zamknięte na skutek restrykcji związanych z pandemią. Mogliśmy wydać 4 numery naszego kwartalnika, dzięki zaangażowaniu kilku osób pod kierownictwem Czesława Kruka ze Szkocji udało nam się zainstalować klimatyzację w klubie. To zaprocentuje w przyszłości.

Cerkiew w Grzybowszczyźnie

Szlakiem synagog, cerkwi i meczetów

Naszą wędrówkę po północno-wschodnich rubieżach Podlasia zaczynamy w Krynkach, niewielkim miasteczku, liczącym nieco ponad 3 tysiące mieszkańców. Kiedy wysiadamy z samochodu na kryneckim rynku, ze zdziwieniem stwierdzamy, że odchodzi od niego aż 12 ulic. Drugi taki plac ma jeszcze tylko Paryż. W stolicy Francji nazywa się placem Gwiazdy, w Krynkach – placem Jagiellońskim. I tu, i tam ma kształt sześcioboczny, a z każdego rogu odchodzą po dwie ulice.

Wybieramy ulicę Piłsudskiego, a ona doprowadza nas do jednej z trzech kryneckich synagog, zbudowanej w połowie XIX wieku. Jest to budynek murowany, parterowy, z nieregularnie rozrzuconymi oknami zamkniętymi półkoliście, pokryty czterospadowym dachem namiotowym, obwiedziony dekoracyjnym fryzem. Podczas II wojny światowej została zniszczona, ale odbudowano ją w 1955 r. i przeznaczono na kino, a później na Gminny Ośrodek Kultury. Nazywano ją „kaukaską", gdyż położona była w dawnej dzielnicy robotniczej z dużą liczbą garbarni, do których zwierzęce skóry sprowadzano głównie z Kaukazu.

Największa bożnica – Wielka Synagoga (*Beth Ha Kneseth*) – znajdowała się przy dzisiejszej ulicy Garbarskiej. W 1944 r. Niemcy wysadzili ją w powietrze, ale nie została kompletnie zniszczona. Po wojnie opracowano plany odbudowy, jednak w 1971 r. zburzono ją ostatecznie. Pozostały jedynie ściany sali głównej z głazów narzutowych i granitów. Trzecia synagoga znajduje się przy ulicy Czystej i wzniesiona została przez chasydów słonimskich w II połowie XIX wieku jako dwukondygnacyjny budynek ceglany, przykryty czterospadowym, łamanym dachem. Jest bardzo zniszczona, gdyż przez wiele lat służyła jako magazyn.

Trzy synagogi w jednym miasteczku świadczą o tym, że musiała tu mieszkać duża społeczność Żydów. Potwierdza to kirkut, do którego idziemy ulicą Grodzieńską. Można doliczyć się na nim trzech tysięcy macew. Uchodzi za największy po białostockim żydowski cmentarz w północno-wschodniej Polsce. Jest jednak bardzo zniszczony. Zupełnie inaczej wygląda cmentarz prawosławny, usytuowany na wzgórzu naprzeciwko, otoczony solidnym murem z polnych kamieni, ponad którym góruje kaplica św. Antoniego z 1872 r. Wprawdzie i tutaj widzimy trochę grobów zaniedbanych, ale większość jest właściwie pielęgnowana. Nic w tym jednak dziwnego, przecież w Krynkach przeważają teraz prawosławni Białorusini.

W Krynkach mieszkał także najwybitniejszy białoruski pisarz – Sokrat Janowicz (1936-2013). W swoim domu przy ul. Sokólskiej organizował spotkania, na które przyjeżdżali z całej

Synagoga kaukaska; po prawej kirkut

Europy tłumacze, krytycy i badacze literatury białoruskiej. Założył też stowarzyszenie Villa Sokrates promujące białoruską twórczość, wydawał „Annus Albaruthenicus" – periodyk, który prezentował utwory Białorusinów w tłumaczeniu na obce języki oraz eseje publicystów zachodnioeuropejskich przełożone na białoruski. Jeden człowiek w małych Krynkach zrobił dla literatury białoruskiej znacznie więcej niż całe państwowe ministerstwo kultury łukaszenkowskiej Białorusi. A rozpoczęte przez niego dzieło starają się kontynuować w tychże Krynkach jego następcy.

Ulica Cerkiewna prowadzi nas, oczywiście, do cerkwi. Świątynia ta nie jest zbyt urodziwa, bo eklektyczna, łącząca elementy neoromańskie z bizantyjskimi. Zbudowano ją w latach 1864-67 z kamienia, wewnątrz wyłożono cegłą i w 1848 r. wyświęcono pod wezwaniem Narodzin Bogurodzicy. W tym miejscu wznoszono już wcześniej cerkwie drewniane, począwszy od 1505 r., kiedy to pierwszą z nich miała ufundować – według legendy – królowa Bona. Nie może to być jednak prawdą, gdyż Bona została królową Polski dopiero w 1518 roku.

Skoro ulica Cerkiewna doprowadziła nas do cerkwi, to zapewne ulicą Kościelną dotrzemy do kościoła. I rzeczywiście, minąwszy kilka drewnianych domów, fabryczkę materiałów budowlanych i most na rzece Krynce, stajemy przed fasadą kościoła przypominającego nieco białostocką katedrę. Zbudowano go w latach 1907-13 według projektu Stefana Szyllera, jedne-

Kościół p.w. św. Anny

Po lewej: Cerkiew p.w. Narodzin Bogarodzicy

go z najwybitniejszych architektów polskich przełomu XIX i XX w., autora mostu i wiaduktu Poniatowskiego w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, gmachu „Zachęty". To już trzeci kościół w tym miejscu. Pierwszy, drewniany, ufundował w 1522 r. starosta grodzieński, Jerzy Radziwiłł. Drugi, znacznie większy, ale również drewniany postawiono w 1683 r. i rozebrano po dwustu latach. Ten trzeci, pod wezwaniem św. Anny konsekrował w 1928 r. arcybiskup wileński, Romuald Jałbrzykowski. Na przykościelnym cmentarzu, zamkniętym w latach 60. XIX wieku, znajduje się nagrobek Włodzimierza de Viriona, znanego pozytywisty, właściciela od 1856 r. miejscowego majątku, oraz ziemianina z pobliskiej Górki, Platona Korybuta Daszkiewicza, uczestnika powstania styczniowego.

Kaplica z 1872 r. na cmentarzu prawosławnym

Dwór w Górce

Meczet w Kruszynianach

Najbliższe okolice są nie mniej ciekawe od Krynek. Jedziemy najpierw szutrową drogą na Górany do Starej Grzybowszczyzny, odległej o 8 km, żeby zobaczyć, jak wygląda miejsce, które miało być stolicą świata uratowanego przez proroka Ilję. Zastajemy pięć drewniany chatek i murowaną cerkiewkę na pagórku wśród sosen i brzóz. Zaczął ją budować przed I wojną światową mieszkaniec Grzybowszczyzny, Eliasz Klimowicz. Nim jej mury wzniosły się nieco ponad ziemię, został popędzony wraz z „bieżeńcami" przez rosyjskich żołnierzy w głąb Rosji. Po wojnie wrócił w rodzinne strony, skończył budowę świątyni, przyjął imię Ilja i ogłosił się prorokiem nowej prawosławnej wiary, a w rzeczywistości stał się twórcą antyklerykalnej sekty. Choć był niepiśmiennym wieśniakiem, potrafił zawładnąć umysłami mieszkańców okolicznych wsi. Do Wierszalina, jak nazwał Ilja centrum nowego świata, czyli do Grzybowszczyzny, poczęły ciągnąć liczne pielgrzymki, nawet z Wołynia, by oddać hołd „prorokowi". I by usłyszeć od niego, że wkrótce nastąpi koniec świata, a w Wierszalinie, do którego szatan nie będzie miał dostępu, przeżyją sprawiedliwi.

Jesienią 1939 r. sowieccy żołnierze aresztowali Eliasza Klimowicza, wywieźli go prawdopodobnie na Syberię i wszelki słuch o nim zaginął. Nie zaginęła natomiast pamięć o proroku Ilji, zwłaszcza wśród starszych mieszkańców. A sztuka teatralna „Prorok Ilja" Tadeusza Słobodzianka rozsławiła imię samozwańczego proroka na cały kraj. Nazwę Wierszalin przyjął zaś awangardowy teatr z siedzibą w pobliskim Supraślu, który wystawia na wielu, również zagranicznych scenach, zdobywając nagrody na międzynarodowych festiwalach.

Z Grzybowszczyzny jedziemy na wschód polnymi i leśnymi drogami, aby dotrzeć do Kruszynian leżących tuż przy granicy z Białorusią. Mijamy Leszczany, Ciumicze, Kundzicze – małe wioski rozrzucone wśród pól i sosnowych lasów. Zatrzymujemy się na chwilę w Górce przy drewnianym dworze. Pierwszym znanym właścicielem folwarku Górka był rotmistrz ta-

tarski, Samuel Mirza Krzeczowski, który otrzymał go w 1679 r. wraz z sąsiednimi wsiami od Jana III Sobieskiego za zasługi w wojnie z Turkami. Ponoć sam król odwiedził tu rotmistrza, by wyrazić mu wdzięczność za uratowanie życia podczas bitwy pod Parkanami. W 1767 r. Górkę nabył od rodziny Krzeczowskich podstoli mścisławski Kobyliński, a jego córka Małgorzata wniosła ją w wianie prezesowi sądu grodzieńskiego, Michałowi Korybutowi Daszkiewiczowi (1760-1823). Dwór, który oglądamy – budynek parterowy, ośmioosiowy, z trzema gankami, pokryty dachem dwuspadowym z naczółkami – zbudował wnuk Michała Korybuta, również Michał (1860-1926). Miała to być siedziba tymczasowa, wzniesiona w 1890 r. po pożarze pierwotnego, znacznie okazalszego dworu, ale jak to z prowizorkami bywa, stoi już 130 lat, a do planowanej budowy murowanego dworu nigdy nie doszło.

Dwa i pół kilometra dzieli Górkę od tatarskiej wioski Kruszyniany. Ją też Samuel Mirza Krzeczowski dostał od Jana III Sobieskiego i zasiedlił jeźdźcami ze swojego szwadronu. Dzisiaj mieszkają w niej tylko dwie rodziny tatarskie, reszta potomków bitnych wojowników rozproszyła się po całej Polsce. Pozostały jednak po nich trwałe ślady: meczet, *mizar* i „Tatarska Jurta". Meczet, to zabytek klasy 0 zbudowano w II połowie XVIII wieku z drewna, na planie prostokąta, z dwoma minaretami wieżowymi i jednym sygnaturkowym. Prowadzą doń dwa wejścia – jedno do sali męskiej, drugie do babińca. W części męskiej, znacznie większej od babińca, znajduje się *mimbar*, czyli kazalnica i *mihrab*, będący niszą w ścianie wskazującą w czasie modlitwy kierunek na Mekkę. Podłogę wyścielają wzorzyste, różnobarwne dywany, na ścianach zaś wiszą *muhiry* – oprawione tkaniny z kaligraficznym zapisem cytatów z Koranu, a jedna z nich przedstawia obraz Mekki.

Mimbar

Meczet otaczają wiekowe drzewa i kamienny mur, a w jego pobliżu, na niewielkim, zalesionym wzgórzu znajduje się *mizar*, cmentarz muzułmański, nadal czynny. Na płytach nagrobnych napisy w języku arabskim, rosyjskim i polskim. Oprócz imienia i nazwiska są na nich cytaty z Koranu. Groby z napisami w cyrylicy pochodzą z drugiej połowy XIX wieku, kiedy władze carskie zabroniły Tatarom używania języka polskiego podczas nabożeństw w meczetach i na nagrobnych inskrypcjach. Znajdujemy najstarszy nagrobek, pochodzący z 1744 roku.

Mizar

Kiedy głód poczyna dawać się nam we znaki, jedziemy do „Tatarskiej Jurty" znajdującej się w samym środku wsi. Na tarasie, będącego jeszcze w odbudowie po niedawnym pożarze drewnianego budynku, Dżenneta Bogdanowicz (jej przodkowie osiedlili się w Kruszynianach w 1679 r.) proponuje nam oryginalne tatarskie jadło. Wybieramy kołduny z jagnięciną w rosole, pierekaczewnik, czyli naleśniki z wołowiną zawijaną w cienkie jak pergamin ciasto, a na deser – pachlawę, która wygląda jak francuskie ciastko, ale z duża ilością miodu i orzechów. Wszystko to jest niezwykle smakowite, zachwycał się tym jadłem nawet Karol, książę Walii, który odwiedził Kruszyniany przed 10 laty.

Dżenneta Bogdanowicz propaguje nie tylko kuchnię, ale również tradycje polskich Tatarów. Każdego lata w „Tatarskiej Jurcie" ma miejsce *Sabantuj*, czyli „Święto pługa", a także Festiwal Kultury i Tradycji Tatarów Polskich (ostatnio przeniesiony do Podlaskiego Muzeum Kultury Ludowej). I na te imprezy pani Dżenneta serdecznie zaprasza tych wszystkich, którzy chcieliby poznać bliżej tatarskie obyczaje.

Tekst i zdjęcia: Jerzy Samusik

Zuchora na Święta

pomyślałem że w tym roku
Wigilię na zewnątrz zrobię
sam wybrałem się do lasu
by nie spotkać się po drodze
z czymś co może mi odebrać
zdrowy oddech w obu płucach
niewidocznym jak powietrze
zakażone przez wirusa

świerk strzelisty znajdę wokół
na nim gwiazdy pozawieszam
zabliźnią się rany w boku
przemówią zamknięte usta
zazieleni się nadzieja
w sercu jak w prywatnym lesie
Nowy Rok niech jak wiewiórka
na zgodę orzech przyniesie

Warszawa 11 grudzień 2020

Designed by Harryarts/Freepik

Składamy Wam życzenia świąteczne,
wyjątkowe w tym trudnym dla wszystkich okresie.
Obyśmy w zdrowiu i w spokoju przeszli szczęśliwie niełatwy czas.

Życzymy Wam także odbudowy zawieszonych chwilowo kontaktów przyjacielskich i towarzyskich, a w Nowym Roku wielu przyjemności, pogody ducha i wiary, że życie wokół nas wróci do normy.

Mamy nadzieję, że spotkamy się na wrześniowym Zjeździe Absolwentów.

Redakcja